№ 81. Niedziela dnia 8 Czerwca 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI
miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.50**, poczta **5.00**
Adres Redakcji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.
— Administracji Kościuszki 11 —

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **2.00** fen., druga i trzecia **1.50** fen., czwarta **0.75** fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz. Nekrologi mk, **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia **20** fen. za wyraz.

Błagalna prośba P. P. S.

Podczas, gdy najwięksi nasi wrogowie—niemcy wysilają swe mózgi nad wynalezieniem sposobów zgnębienia naszej Ojczyzny; podczas, gdy czynią nadludzkie wysiłki, by ziemie, wydarte nam, przy pomocy podstępu i zbrodni, utrzymać w swych szponach; podczas, gdy czują mimo wszystko nadchodzący kres swego panowania, mszczą się nad bezbronną ludnością polską, niszcząc i rabując jej dobytek, opornych pakując do więzień. a nawet zabijając — w chwili takiej zwyrodniali synowie Polski, mieniący się socjalistami, a skupiający się pod sztandarem P. P. S. wyciągają do krzyżaków ręce z prośbą błagalną by nie dopuścili do walki między Niemcami a Polską. — Jedynie brak poczucia godności podyktował komitetowi wykonawczemu P P S odezwę do robotników niemieckich, którą „Robotnik“ ogłosił na pierwszym miejscu.

Nie będziemy trudzić czytelników naszych odczytywaniem owego elaboratu, którego każdy wyraz jest policzkiem dla prawego polaka, a całość stanowić będzie dokument, do jakiego stanu upodlenia dojść może człowiek, który wyzbywszy się wszelkich uczuć wznioślejszych dla celów partyjnych, poświęca wszystko i zwraca się z prośbą do odwiecznego wroga ludu i Ojczyzny naszej.

Tam, za kordonem—hrabiowie, przemysłowcy i robotnicy pruscy dzień i noc radzą nad zgubą naszą. Arystokracja i socjaldemokracja, wziąwszy się za ręce z zaciekłością niesłychaną tępią wszelkie przejawy uczuć polskich a tu pepesowcy wyciągają do nich ręce z prośbą, by w imię solidarności międzynarodowej zaniechali walki.

Jakże jednocześnie bezgraniczną jest zarozumiałość owej partji, która mniema, że jej argumenty zdziałają więcej, niż gotowe do wymarszu armje koalicji, niż gotowość bojowa Polski i bohaterstwo naszego żołnierza.

Przebóg! Pisał onąi Zagłoba do jegomości króla Karolusa, więc i komitet wykonawczy PPS może wysyłać noty do niemców, jeno z tej pisaniny nic krom wstydu nie będzie.

Mogli niemiaszkowie wraz ze swymi towarzyszami polskimi zatykać sztandar czerwony na zamku królewskim w Warszawie; mogą niemiaszkowie głosować w Poznaniu na Moraczewskiego, by pomóc do rozbijania jedności polskiej, ale nigdy w sprawach niemieckich nie skorzystają ani z rady, ani z pomocy pepeesów. — Bo mimo wszystko, mają ambicję.

A jeśli wojny z niemcami nie będzie to P P S może być pewną, że nie jej odezwa, lecz straszna nienawiść całego ludu polskiego do swych niedawnych katów, każe im drżeć i poddać się.

Wiedzą bo oni, że dzień porachunku orężnego byłby dla nich strasznym!

Krwawe rozruchy w Zawierciu.

Bolszewicy działają. Oblężenie komisarjatu policji. Osaczenie prezydenta miasta, urzędników miejskich i komisarza policji poli ja rozbrojona. Tłumy dały się uwieść agitacji bolszewików i demonstrują z czerwonymi sztandarami. Wołania o pomoc.

Telefonem od korespondenta „Kurjera Częstochowskiego“

ZAWIERCIE, 7 czerwca. W Zawierciu od dość dawna już

dała się zauważyć agitacja jakichś podejrzanych jednostek,

które namawiały robotników do usunięcia tamtejszych władz miejscowych i zaprowadzenia „nowego ładu“.

Naturalnie, patrjotycznie usposobieni robotnicy odrzucali ze wstrętem podobne propozycje, jednakże

ziarna bolszewickie rzucone pełną garścią,

znalazły podatny grunt wśród mniej oświeconych jednostek i oto w chwili, gdy to telefonuję do „Kurjera Częstochowskiego“

mieszkańcy Zawiercia są świadkami olbrzymich rozruchów,

wywołanych przez tych właśnie agitatorów bolszewickich.

Systuacja przedstawia się następująco:

juz od wczesnego rana,

dziś, w sobotę poczęły zbierać się na mieście gromadki jakichś osobników, które wzrastały z każdą chwilą i wreszcie **utworzyły tysiączne tłumy bezrobotnych które z czerwonymi sztandarami** wyruszyły pod magistrat.

Po drodze

rozbrajano wszystkich policjantów,

odbierając im karabiny i amunicję.

Tysiączne tłumy zbliżyły się do urzędu mieszczącego Zarząd miejski oraz do komendantury policji.

Prezydent miasta, wszyscy urzędnicy miejscy, komisarz policji i 11 policjantów, którzy

zdołali ujść cało z rąk uzbrojonego tłumu,

osaczyli się w budynku mieszczącym komisarjat policji. Widząc to awanturnicy

usiłowali dostać się do wnętrza,

jednakże napróżno.

Wówczas w stronę komisarjatu

padły strzały rewolwerowe i karabinowe

na co w obronie życia swego **odpowiedziano również strzałami z gmachu komisarjatu.**

O godz. 11 rano padają wciąż gęste strzały w obydwie strony. Prezydent, komisarz policji i 11 policjantów wciąż się odstrzeliwują. Są ranni. Postawa tłumu nadzwyczaj groźna.

Oblężeni nie otrzymali jeszcze znikąd pomocy

i jest obawa, że wobec bardzo niewielkiej liczby amunicji, jaką posiadają, zmuszeni **będą poddać się rozbestwionemu tłumowi,** którego nienawiść do przedstawicieli władz miejskich zasiali agitatorzy komuniści.

Strzelanina trwa.

POMOCY!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **oblężeni przedstawiciele władz miejskich Zawiercia zdołali uzyskać połączenie telefoniczne z dowództwem okręgu wojskowego** w Częstochowie i pod gradem kul telefonują do Częstochowy, że za chwilę braknie im amunicji i zmuszeni będą poddać się tłumowi.

Prezydent m. Zawiercia, oblegany wraz z komisarzem policji, 11 funkcjonarjuszami policji i urzędnikami miejskimi proszą władze o niezwłoczną pomoc wojskową, gdyż sami są niepewni życia, a sytuacja w całem Zawierciu jest niezwykle groźna.

O wypadkach zawierckich zawiadomione zostało natychmiast Naczelne Dowództwo w Warszawie.

Piłsudski i Dmowski.

Znakomity tygodnik polityczny „Liberum Veto“ A. Nowaczyńskiego pisze w ostatnim numerze w artykule „Ugoda kaliska“ o spotkaniu się w Kaliszu Naczelnika Państwa Piłsudskiego z Dowborem Muśnickim, wodzem armji Poznańskiej i widzi w tem akt zgody i wiele patrjotyzmu obydwu mężów.

Komendant Piłsudski jadąc naprzeciw jenerała Dowbora do Kalisza dał tymsamem pełną satysfakcję wielkopolskiemu generalissimusowi za te wszystkie insynuacje i inwektywy, na jakie pozwalała sobie cum tacito consensu źle wytresowana i rozwydrzona prasa belwederska i pepejsowska — pisze „Liberum Veto“ — i twierdzi dalej, że przed Naczelnikiem Piłsudskim staje obecnie najważniejsze zagadnienie życia t. j. podanie serdecznie ręki temu wielkiemu mężowi, **dzięki którego linji i pracy politycznej Polska należy do narodów zwycięskich a nie do zwyciężonych.** i dzięki któremu w Belwederze nie mieszka dziś ani Karol Stefan ze Żywca, ani ks. Ludwik Bawarski, ani jenerał piechoty Beseler, ale zacny i prosty, uparty ale i niezłomny Litwin z rasy Mickiewiczów i Kościuszków. **Podanie dłoni przyjaznej Romanowi Dmowskiemu i oddanie mu należnej godności i dostojeństwa tu u nas** będzie najpiękniejszym czynem, najniepodleglejszym aktem woli iście suwerennej ze strony Komendanta Piłsudskiego: stwierdzi bowiem niepodległość i suwerenność Naczelnika Państwa Polskiego w stosunku do międzynarodowego żydostwa europejsko - amerykańskiego, **które ogłosiło oficjalnie klątwę na Dmowskiego,** jako na Hamana, czy Faraona narodu Izraelskiego. **Równocześnie zaś tylko powołanie Dmowskiego do rządu i władzy w Warszawie może (choć się to wyda pozornie paradoksalnem) położyć kres istotnie ciężkiej obecnie ale rzetelnie zasłużonej doli żydostwa w Polsce i wytworzyć stosunki normalne i europejskie.**

Kaliskie spotkanie Piłsudskiego z Dowborem jest tylko wstępnym aktem do niecierpiącego zwłoki porozumienia się Garibaldiego z Cavourem. W zbliżeniu tych dwóch tak zasłużonych dla sprawy polskiej mężów jak Dmowski i Piłsudski mógłby zaś najpiękniejszą rolę odegrać wielki orędownik, medjator i kojciel wszelkich dysharmonji mistrz Paderewski, którego przecież, gdy pokój nastanie i normalne warunki życia, nie będą nasze sfery sejmowe i rządzące obarczały tak poziomem i bezwzględnie kompetencji domagającem się dostojeństwem jak prezydentura gabinetu, gdzie sztuka i piękno reprezentowaną być winna tylko przez jedną tekę... Musimy już raz wreszcie rzeczywistości spojrzeć prosto w twarz i nie starać się być nadal koniecznie jakimś państwem unikatem, państwem ekscentryków, państwem z bajki, z nieprawdziwego zdarzenia, państwem na opak, państwem operowem i fantastycznem. I. Paderewski jest pierwszym obywatelem Polski, jest opatrznościowym Losu zesłannikiem, jest i pozostanie dla swych ewangelicznych przymiotów jakąś omal świętością, na którą nie można patrzyć bez wzruszenia i bez wdzięczności, ale w myśl przykazania aby „świętości nie szargać“ nie należy też na dłuższy okres czasu zmuszać gwałtem tego wielkiego patrjotę i artystę do sprawowania urzędu tak ze Sztuką, z Pięknem nic niemającego spólnego. Gabriele d'Annuzio jest i największym poetą, artystą, mówcą, patrjotą i działaczem politycznym w Italji, człowiekiem światowej sławy i autorytetu, a jednak Włosi nie uważają za konieczne zadawać formalny gwałt przyrodzie i obarczać go brutalnie poziomą misją kierownictwa gabinetem. „Świat wyszedł z zawiasów“ to prawda ale obecnie zdaje się wchodzi na nowo w zawiasy. Spiewak Amfion wzruszał nawet kamienie a jednak maleńka, pasterska, idylliczna Hellada nie zaproponowała mu korony królewskiej...

I u nas era interregnów, intermów, prowizorjów, namiastków, ersatzów, musi się już likwidować i kończyć. **Przyjazd do Warszawy wezwanego i zaproszonego przez Naczelnika Państwa Romana Dmowskiego** i objęcie przezeń steru rządów będzie początkiem konsolidacji, porządku, ładu i da dopiero Europie dyplomatycznej gwarancję, że ma do czynienia z państwem nie z opery czy z fantastycznej bajki ale z prawdziwego zdarzenia. Można żywić nadzieję, że w przyszłym koalicyjnym gabinecie Dmowskiego, którąś z najważniejszych tek znajdzie się też w rękach posła Ignacego Daszyńskiego t. j. działacza z doskonałym instynktem rządzenia, zmuszonego dziś jeszcze do zdierania głosu i patetycznego kabotynizowania w Sejmie.

Czasby o tem wszystkiem pomyśleć. **Nadchodzą bardzo ciężkie miesiące, w których trzeba będzie zabierać własnoręcznie Prusy Zachodnie i Górny Sląsk** w których na Wschodzie trzeba będzie układać się z nową konstytucyjną Rosją, a w których ustanie też dowóz tonn amerykańskich z żywnością do Polski (5 lipca!) **Mózg Dmowskiego przyda się na te czasy.** Należy mieć pewność, że Komendant to sercem odczuje. Niepodległość Polski stanie się faktem dopiero wonczas już definitywnie niezbitym, **gdy przy jednym stole zasiądą, sami ze sobą przy drzwiach zamkniętych Dmowski z Piłsudskim.** Kto tego pragnie z całej du-

szy, z całego serca, kto o tej „scenie“ marzy, kto za przyjście i przyspieszenie tej zgody gotówby życie oddać **ten tylko jest Polakiem.** Każdy żydowin warszawski każdego stopnia asymilacji na samą myśl o możliwości tej sceny Belwederskiej dostaje epileptycznego ataku i toczy ślinę z pyska. A jednak ten moment się zbliża...

Prusy wschodnie i zachodnie straciły już wiarę w siłę Niemiec.

WIEDEŃ 7.6—Wiadomość o oderwaniu się katolickich obszarów niemieckich nad Renem od Berlina podziałała w wysokim stopniu podniecająco na pewne sfery polityczne w Prusach wschodnich i zachodnich, gdzie mimo wojowniczej postawy Berlina już od dłuższego czasu poważnie liczono się z rozkładem Niemiec.

Obecnie ogłasza urzędowe Biuro Wolfa, że agitacja za oderwaniem wspomnianych obszarów znalazła silne poparcie Kurji biskupiej w Warmji, która nie kryje swego zamiaru obwołania odrębnej Rzeczypospolitej półn. pruskiej pod prezydenturą biskupa Warmijskiego.

Wojska rumuńskie doszły do Tyśmienicy.

WIEDEŃ 7.6 — Biuletyn dowództwa wojsk rumuńskich z dnia 3 bm. donosi m. in., że wojska rumuńskie po obsadzeniu Kołomyi, Nadwornej i Tłumacza posunęły się ku Bohorodczanom, a straże przednie stanęły już nad Tyśmienicą.

Nasza sytuacja zewnętrzna.

WARSZAWA, 7.6 Ponad całą sytuacją wewnętrzną góruje sytuacja zagraniczna.

Przedewszystkiem stoi na pierwszym planie pytanie, czy rada czterech do końca tego tygodnia odpowie na kontrpropozycje hr. Brockdorffa Rantzau.

W warszawskich decydujących sferach dyplomatycznych **przeważa opinja że Niemcy na razie warunków pokojowych nie podpiszą** i będą czekali na pewien nacisk militarny, a z chwilą przecież, gdy ten nacisk militarny się rozpocznie, natychmiast rząd niemiecki warunki pokojowe podpisze.

Co do ziem polskich, przyznanych państwu polskiemu, to zdaniem tutejszych sfer politycznych może i nie obejdzie się bez starć, ale te starcia będą miały charakter tylko lokalny, bez względu na rozmiary.

Powtóre obok tej sprawy figuruje kwestja żydowska, która pod koniec przyszłego tygodnia miała formę do pewnego stopnia ostrą, z uwagi na żądanie koalicji nie tylko pod adresem Polski, ale także i Czech, żądania, które bezwarunkowo w kilku punktach znosiły zupełnie suwerenność państwa polskiego.

Według informacji przecież, które nadeszły z Paryża, **prezydent ministrów Paderewski zdołał przekonać radę czterech, że postulatów żydowskich w formie proponowanej ani Polska ani Czechy nie mogą przyjąć.** Argumentacja prezydenta ministrów Paderewskiego wywarła na kierownikach koalicji wielkie wrażenie.

Marsz bolszewików na Lwów.

Marsz bolszewików do Galicji

WARSZAWA. 7.6 Według ostatnich wiadomości, **bolszewicy weszli już do Galicji, zmierzając w kierunku Tarnopola na Lwów.** Przewidywania, iż pertraktacje ukraińców z polakami mają jedynie na celu wywołanie zwłoki, oraz umożliwienie bolszewikom zgrupowanie większych sił na froncie galicyjskim, sprawdzają się.

Obecnie jesteśmy w przededniu nowych wydarzeń, mianowicie galicyjsko - bolszewickiej kampanji. Duch Eulogjusza i Bobryńskich który z tęsknotą podążał w stronę Lwowa nie umarł. Odrodził się on w duszach przewódców czerwonej Rosji, których instynkt zaborczy w niczem nie jest słabszym od instynktu zaborczego mordowanych carów.

O wschodnie granice Polski.

Ustali je Rada Czterech wespół z nami

WIEDEŃ 7.6 — Według wiadomości, jaką przynosi „Echo de Paris“ **polska delegacja konferencji pokojowej w Paryżu wezwaną została przez Radę czterech do zgłoszenia wniosków w sprawie wschodniej granicy polskiej.**

O ile wiadomość powyższa znajdzie potwierdzenie, oznaczać będzie, że Rada czterech nie poweźmie w tej tak ważnej sprawie żadnych decyzji przed wysłuchaniem autentycznych życzeń polskich

—(::)—

Wszechniemiecka Liga Odwetu.

Niemcy chcą poróżnić koalicję i wywołać nową wojnę z Francją.

WIEDEŃ. 7 | 6. (Tel. wł.). W Niemczech **organizuje się Wszechniemiecką Ligę Odwetu.** Komitet organizacyjny znajduje się w Berlinie. Naturalnie, działalność Komitetu w chwili obecnej ma charakter konspiracyjny. **Zadanie Ligi polega na wywołaniu nowej wojny z koalicją, ewentualnie z Francją.** Liga wydaje znaczne sumy na podniesienie patrjotyzmu w Niemczech, a jeszcze większe na agitację w państwach koalicji, przeważnie we Francji. **Agitacja w Anglji, Ameryce i Włoszech dąży do pozostawienia Francji w przyszłej wojnie samej;** zaś agitotorzy niemieccy w samej Francji dokładają wszelkich starań, **ażeby zaostrzyć stosunki pomiędzy rządem a partjami socjalistycznemi.** Jedną z najgłówniejszych roli w Komitecie organizacyjnym odgrywa p. Reventlov. Członkami są przeważnie wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni.

Polacy mogą wystąpić z Ligi Narodów.

WIEDEŃ 7.6 — „Chicago Tribune“ donosi, iż przedstawiciele Polski, Czech południowej Słowiańszczyzny, Rumunji i Grecji zagrozili wystąpieniem z Ligi Narodowej z powodu umieszczenia w traktacie pokojowym przepisu o tak zwanej „ochronie praw mniejszości narodowych“.

Przepis powyższy uznano za naruszenie suwerenności państwowej, a równocześnie zażądano ewentualnego wprowadzenia tego przepisu także do konstytucji Ameryki, Anglji, Francji, Włoch i Japonji, domagając się zapewnienia równych praw murzynom w Ameryce, chińczykom w Japonji, a irlandczykom w Anglji.

Agenci niemieccy pragną wywołać strajk ogólno - światowy.

PARYŻ. Z Rzymu donoszą, że przywódcy socjalistów koalicyjnych postanowili w porozumieniu z organizacją socjalistyczną w Medjolanie (siedzibą włoskiego germanofilstwa! Przyp. Red.) przeprowadzić ogólny światowy strejk 24 godzinny, na znak protestu przeciw traktatowi pokojowemu.

Zmiana stanowiska koalicji w sprawie Galicji wschodniej.

WARSZAWA, 7 | 6 Misje Ententy w Warszawie **postanowiły wydelegować swych zastępców wojskowych** dla zbadania stanu politycznego, ekonomicznego i sposobu prowadzenia wojny w Galicji wschodniej. W tutejszych kołach politycznych uważają to zarządzenie jako objaw zmiany stanowiska Ententy wobec aspiracji polskich co do Galicji wschodniej.

W związku z tem pozostaje konferencja, jaką odbyli wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych ambasadorowie francuski i angielski.

Tryumf słuszności.

PARYŻ 6 | 6. Havas. „Temps“ donosi, **że Rada czterech postanowiła zmienić w traktacie punkty, tyczące się ograniczeń sił zbrojnych mniejszych państw.** Rada uznała, że podobne ograniczenia byłyby nieusprawiedliwione. W ten sposób uczyniono zadość protestom, złożonym konferencji przez przedstawicieli tych państw.

Bestjalstwo Ukraińców.

LWÓW. 6 7 Dzienniki w dalszym ciągu przynoszą szereg szczegółów o okrucieństwach cofających się Ukraińców. Tak np. w Bóbrce Ukraińcy wywlekli z chaty gajowego, jego syna 18-letniego, zmusili go do wykopania dołu, potem zbili go kolbami i na pół martwego wrzucili go do tegoż dołu i zasypali ziemią.

W innem miejscu Ukraińcy pochwycili 15 letniego chłopca, postrzelali mu nogi, aby nie mógł uciekać, potem wrzucili go do palącej się plebanji i spalili żywcem.

Wojna polsko-niemiecka.

POZNAŃ, 5 | 6: Komunikat Naczelnego Dowództwa z dnia 5 czerwca r. b.:

Front północny: Przy szosie z Chodzieży do Ryczywołu silny ogień nieprzyjacielski. Atak niemiecki pod Ziunami i Polichnem odparto ze stratami dla nieprzyjaciela. Na innych odcinkach frontu zwykła działalność patroli. Na linji Piła—Bydgoszcz nadzwyczaj ożywiony ruch kolejowy.

Front zachodni: Pod Grójcem obrzucił nieprzyjaciel minami nasze pozycje. Pod Kolnem utarczki patroli.

Front południowy: Na całym froncie słaba działalność bojowa

O los Górnego Śląska.

PARYŻ, 6 | 6. Havas. „Victoire“ potwierdza wiadomość, że Rada czterech zdecydowana jest utrzymać warunki, narzucone Niemcom, i nie wchodzić w rozprawy ustne, żądane przez hr. Brockdorffa. Jednomyślność nie jest bynajmniej zachwiana w łonie rady, chociaż Lloyd George jest skłonny do przyznania pewnych koncesji, odnoszących się do kilku obwodów Śląska Górnego. **Jednak interesy Polski są dobrze bronione przez Clemenceau i prawdopodobnie utrzymają się w mocy postanowienia poprzednie z pewnemi tylko zmianami, tyczącemi się sposobów wykonania.** „Victoire“ oświadcza w artykule komentującym tą **wiadomość, że Górny Śląsk jest niezaprzeczalnie polski.**

Przyznanie koncesji Niemcom, ze szkodą dla Polski, byłoby ubolewania godne. Francja, której odmówiono strategicznej granicy reńskiej, potrzebuje dla swego bezpieczeństwa niepodległej i neutralnej Austrji, tudzież silnej Polski, jako przeciwwagi i na wschodzie.

Obwody przemysłowe Górnego Śląska są dla państwa polskiego do niepodle-

głości ekonomicznej i politycznej nieodzowne. Sprawa Górnego Śląska jest tak samo sprawą Francji, jak i Polski.

Rokowania polsko-rosyjskie.

WIEDEŃ 7.5 — Z Paryża donoszą, że między przedstawicielstwem polskiem na konferencji pokojowej, oraz delegatami rosyjskimi prowadzone są rokowania. Ze strony polskiej biorą w nich udział Roman Dmowski i Piltz, Rosję zaś reprezentują Makłakow i książę Lwow. Konferencje te mają na celu omówienie wspólnych spraw między Polską a Rosją oraz ustalenie stosunków przyjaznych między obu państwami jeszcze przed ustanowieniem w Rosji rządów Kołczakowa.

Konfiskata 5.000 kg. zboża u paskarzy.

KRAKÓW, 7.6 Policja przeprowadziła dzisiaj wielką rewizje na Kleparzu i na placu Szczepańskim u przekupniów, nie uprawnionych do sprzedaży zboża, oraz w sklepikach i tajnych składach żydowskich. Na Kleparzu w skrytych sklepikach znaleziono obfite składy ze zbożem, które sprzedawane było po paskarskich cenach.

Zboże zakwestjonowano, a winnych przeważnie po udowodnieniu im winy, aresztowano. Na placu Szczepańskim skonfiskowano u przekupek wielką ilość zboża i mąki, które sprzedawały także po cenach lichwiarskich. Podczas rewizji przychodziło do awantur, gdyż paskarze nie chcieli oddawać konfiskowanego zboża, wzywając do obrony rozmaite indywidua.

Przy ulicy Krótkiej odkryto tajny magazyn ze zbożem Hermana Kriegera. Właściciela magazynu aresztowano, a zboże skonfiskowano.

Wedle pobieżnego obliczenia skonfiskowano około 5000 kg. zboża, wartości ćwierć miljona koron. Za paskarstwo zbożem aresztowano przeszło 20 osób, przeważnie przekupek i żydów.

—o—

DZIEN POLITYCZNY.

Paderewski i Benesz wymienili przyjazne noty.

Radio stacji krak. donoszą z Paryża: Prezydent ministr. polskich Paderewski i minister spraw zagran. Czecho-Słowacji Benesz, wymienili listy podkreślające żywotność stosunków pomiędzy obu państwami.

Noty te są utrzymane w bardzo kurtuazyjnym i przyjaznym tonie.

Jeszcze jeden dokument.

Prasa angielska ogłosiła ważny dokument, z którego widać, że Polska przeszkadzała planom Niemców w Rosji, dlatego „należało Polskę osłabić". Prasa angielska zwraca uwagę, że żądanie od Niemców rękojmi jest wciąż jednakowo konieczne i nazywa ten dokument charakterzstycznym dowodem pychy pruskiej.

Anglicy o polskim żołnierzu.

Podziw Anglików dla karności polskiego żołnierza — wyraził korespondent „Daily Telegraph", bawiący przy oddziale majora Biernackiego pod Święcianami.

„Podziwiał tych chłopów — pisze — goniących nieprzyjaciela na wzór prawdziwych sportsmenów. Była to **godna podziwu** mała armja patrjotów, którzy zrozumieli, że uwalniają biedną ludność miejscową z opresji bolszewickiej. Wszyscy byli bardzo młodzi. Nie wiem czy znalazł się w całym oddziale choć jeden pełnoletni.

Stan moralny wojska jest doskonały, nie bacząc, że wiele zyło ono pod Lidą, Wilnem, Podbrodziem, zaś wielu z żołnierzy przebyło kampanję ukraińską. Jedną z najbardziej uderzających cech tej armji jest samorzutność jej dyscypliny. W mojej obecności żołnierz zameldował swemu zwierzchnikowi, że uciekł z pola bitwy i był gotów ponieść za to karę śmierci. Pokazuje to, że polscy żołnierze instynktownie starają się przestrzegać dyscypliny w przeciwstawieniu do anarchji, ouzwielmożnionej w wojsku bolszewickiem.

Tajemniczy wynalazek:

Niech się Niemcy strzegą wznawiania wojny.

Usunąć można z powierzchni ziemi ślad życia — Tajemniczy wynalazek amerykański.

LONDYN, 7 | 6. „Daily News" donosi z Nowego Jorku:

„Na wystawie wojennej w Waszyngtonie zaprodukowano po raz pierwszy małą buteleczkę, zawierającą coś, o czem się powiada, że **jest najbardziej zabójczą trucizną, jaką kiedykolwiek znano.** Był to dotychczas **ściśle strzeżony sekretny wynalazek wojenny**, dokonany w biurze górniczym prof. Lee Lewis z uniwersytetu w Evanstonie. Wyrabiano go w osobno na ten cel zbudowanych zakładach w pobliżu miasta Cleveland, nazwanych „Łapką na myszy", gdyż **każdy robotnik przekraczający ich palisadę, podpisywał zobowiązanie, że nie opuści** przestrzeni tych warsztatów **aż do chwi i, kiedy wojna zakończy się zwycięstwem.** W ten sposób zdołano dochować tajemnicy.

„Trucizna nazywa się „Livisite" wedle nazwiska jej wynalazcy, a opowiadają o niej niesłychane rzeczy. Jeden aeroplan, mający zapas jej, mógłby, jak powiadają, znieść z powierzchni ziemi wszelki ślad życia w takim naprzykład Berlinie. Trzy tysiące ton Levisitu przeznaczonych było na front amerykański we Francji. Użycie jego miało się rozpocząć w marcu. Kiedy podpisano zawieszenie broni, Levisite wyrabiano po 10 ton dziennie.

„Wedle sprawozdań ogłaszanych tutaj, jeśli jedna kropla tej trucizny upadnie na rękę ludzką, dostaje się zaraz do krwi, atakuje serce i powoduje śmierć. Okaz Levisitu w Waszyngtonie znajduje się na piedestale, jest zupełnie odgrodzony od publiczności i strzeżony w dzień i w nocy.

Z Górnego Śląska.

Warunki bezpieczeństwa publicznego na Śląsku stają się coraz niepewniejsze ze względu na to, że żołnierze z Heimatschutzu biorą udział w rabunkach i grabieżach. W Rachowicach około **20 bandytów w uniformach** wdarło się w tych dniach na probostwo. Rozbili szafę żelazną, zrabowawszy około 20,000 marek pieniędzy kościelnych. **Księdza proboszcza i ks. kapelana, sprzeciwiających się rabunkowi poniewierano.** Bandyci uszli bezkarnie.

W Warszowicach, w Pszczyńskiem, skradziono w ten sam sposób na probostwie około 2.000 marek, w czasie gdy ksiądz był na nabożeństwie.

W Świętochłowicach na kop. „Niemcy" zrabowano 300.000 mk.

Nauczycielstwo hakatystyczne zapomocą bezpodstawnych i kłamliwych danych, stara się wmówić w młodzież i ludność, że **walka o Śląsk jest konieczna.** a żywności Niemcom starczy. Oto we Wrocławiu np. rektor wyższej szkoły technicznej prof. Semmler w dniu 19 maja mówił na pewnem zebraniu: „Jak mogę Was zapewnić (według moich badań urzędowych) w Niemczech zbywa 200000 t. ziarna i mniej więcej tyle kartofli, więc **możemy śmiało w razie wojny** czekać spokojnie do następnych żniw, nie troszcząc się o wyżywienie.

Rząd zapewnił wszystkich posłów, że wojska nasze zgrupowane na Wschodzie są nie tylko na tyle silne, by odeprzeć ataki Polaków, **ale** zdołają przywrócić z powrotem stare granice. Wilson tylko czeka, ażebyśmy coś takiego zrobili, by módz później z całą siłą przeciwstawić się żądaniom reszty sprzymierzeńców My jednak nie będziemy atakować, lecz poczekamy aż nas zaatakują, a wtedy!...

Profesor chce zatem wywołać nastrój 1914 roku...

Ciekawem jest tylko to, gdzie są ulokowane te tak wielkie zbywające zapasy zboża i kartofli, bo ludność śląska cierpi stale nieomal głód!...

—(o)—

Związek miast o reformie agrarnej.

Związek miast polskich wystosował następującą odezwę do Sejmu Ustawodawczego.

„Miasta w Polsce nie cieszyły się należną dla ich rozwoju i wzrostu opieką.

Krótka chwila uśmiechu losu podczas Sejmu czteroletniego prędko minęła, bo rządy zaborcze po rozbiorze Polski o podniesienie miast polskich wcale się nie troszczyły.

W chwili tworzenia nowego państwa Polskiego, taki stan rzeczy wkłada na Sejm obowiązek wejrzenia bliższego w położenie i w sprawy miejskie.

Obowiązek ten tembardziej ciąży na Sejmie, że bez podniesienia z upadku miast polskich, bez ich rozrostu niepodobna wyobrazić sobie pomyślnego rozwoju ekonomicznego i socjalnego przyszłej Polski.

Każda sprawa, dotycząca bytu społecznego zahacza i zahaczać musi o miasta.

Byłoby złudzeniem przypuszczać, że można rozwiązać naprzykład kwestję socjalną bez wglądnięcia w sprawy miejskie i bez odpowiednich zarządzeń w tej dziedzinie. Co więcej nawet, przy sprawie agrarnej liczyć się trzeba z potrzebami mieszkańców miast, bo interesy wsi i miast znajdują się w nierozerwalnym związku.

Stało się wręcz przeciwnie.

Sejmowa komisja rolna, przy układaniu swojego projektu reformy rolnej o miastach, zgoła nie myślała i nie zapewniła miastom zaopatrzenia w konieczne dla wyżywienia ludności miejskiej ziemiopłody.

Powszechne zniesienie własności ziemskiej większej i zastąpienie je przez własność mniejszą sprowadzić musi wielkie wstrząśnienie w stosunkach gospodarczych kraju zwłaszcza w epoce powojennej i przełomowej, jaką przeżywamy.

Następstwem tego wstrząśnienia nieuniknionem będzie zmniejszenie produkcji rolnej. Swieżo zdobyte doświadczenie na gruncie kontyngentu, przy którym okazało się, że własność większa dostarczyła 83 proc., a własność mniejsza zaledwie 10 proc. kontyngensu, podnosi budzące się obawy.

O ile zmniejszenie produkcji rolnej nastąpi, dotknie ono przedewszystkiem miasta i niewątpliwie odbije się ujemnie na położeniu mieszkańców miast. Przewidzieć z góry można w takim razie wielką drożyznę ziemiopłodów, a co zatem idzie zagłodzenie biedniejszej ludności po miastach.

Być może, że stosunki rolne wymagają reformy, ale reforma, jaką świeżo wydrukowane Sprawozdanie Komisji Rolnej przedstawia, nie odpowiada ogólnym potrzebom Kraju i jego ludności.

W tym stanie rzeczy Związek miast polskich ma zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że projektowana reforma może wyrządzić miastom polskim dotkliwą szkodę.

Rzezie żydów na Ukrainie.

„Kijowski komitet pomocy żydom" ogłasza sprawozdanie rzucające jaskrawe światło na rozmiar pogromów żydowskich, których dokonali na Ukrainie żołnierze armji Petlury.

Sprawozdanie obejmuje okres od stycznia do kwietnia, wyliczając **56 miast i miasteczek, w których pohulali sobie „petlurowcy".** Pogromy, dokonywane przeważnie bezpośrednio przez oddziały wojskowe, były niezwykle krwawe. **W samym Płoskirowie padło 5000 żydów.**

Smutny los „Grubej Berty".

Potworna armata na usługach meteorologji. — Pokojowa rola „Grubej Berty". — Na usługach handlu i kultury.

Co się stanie z „grubemi Bertami", z owemi potwornemi armatami, któremi Niemcy chcieli ruszyć z posad świat cały burząc i niszcząc tymi kuframi z ołowiu i żelaza miasta całe i monumentalne budynki. Prezes Towarzystwa meteorologicznego w Paryżu p. Baume-Pluxinel rozstrzyga to pytanie w „L'Oenxre". Sądzi on, że „grube Berty" mogą oddać doskonałe usługi w badaniu wyższych regjonów atmosfery. Podaje przytem ciekawe szczegóły. Wystarczy wyprodukować specjalne pociski, które byłyby zaopatrzone w odpowiednie przyrządy, w sposób precyzyjny mierzące w ciągu całej ich drogi gęstość, temperaturę i ciśnienie atmosferyczne.

W ten sposób „grube Berty" zmieniając swą fizjognomję wojenną na zupełpokojową, będą mogły dać nam ciekawą odpowiedź na szereg kwestji, które były dotychczas rozwiązywane tylko w formie hypotezy.

Np. będziemy wiedzieli jakim jest eter w wyniosłych wyżynach napowietrznych jaka temperatura panuje w tych sferach itd. Już obliczono, że „gruba Berta" ustawiona prostopadle może wyrzucić specjalny pocisk w dwu minutach do wysokości 78,000 metrów. W ten sposób groźna ta broń, takim niegdyś niepokojem ogarniająca paryżan, stanie się na usługach kultury i cywilizacji przyrządem technicznym do mierzenia ciśnienia **atmosferycznego.**

Z śpiewnika bolszewickiego.

Komunista polski.

Chociaż polak na mnie śwista,
Żem żyd,

Jestem polski komunista,
Ganz git!

Gwałt chcę robić i rozboje
W ten kraj,

By żydowski mieli goje
Tu raj!

Wszystko prócz mych interesów,
To żart!

Wrogich dla mnie pepeesów,
Pal czart!

Jedna myśl mnie wciąż przenika,
W to graj!

By wziąć za łeb robotnika,
Aj! waj!

Wichrzę, gdy się póra zdarzy,
Wśród Rad!

By wziąć polskich robociarzy
Pod bat!

Jeśli tego nie przewidzi
Ich spryt.

Na ich karkach wejdą żydzi
Na szczyt!

„Mucha".

KRONIKA.

— Wieczór powitalny dla sprzymierzeńców.

Wieczór powitalny dla oficerów francuskich, przybyłych z wojskiem Hallera do naszego miasta, organizowany przez Komitet Obywatelski m. Częstochowy, odbędzie sie, nie (jak było zapowiedziane) w poniedziałek, ale we wtorek 10 b. m. w sali Straży Ogniowej o godz. 8 wiecz.

Uczestniczyć w nim można tylko za specjalnem zaproszenie Komitetu.

Sztandar francuski na ratuszu.

Obok sztandaru polskiego na ratuszu częstochowskim został zawieszony sztandar sprzymierzeńczy francuski.

Dziś i jutro znaczek na „Czerwony Krzyż."

W niedzielę 8 i poniedziałek 9 bm. odbywać się będzie na ulicach Częstochowy sprzedaż znaczka na utworzony niedawno w naszem mieście oddział Czerwonego Krzyża.

Instytucja „Czerwonego Krzyża" ma zadanie i posłannictwo nadzwyczaj doniosłe w chwili obecnej, a mianowicie niesienie pomocy żołnierzowi polskiemu.

Dotychczas patrzyliśmy na różne obce odddziały „Czerwonego Krzyża" i widzieliśmy, że cieszyły się one ogromnem poparciem tych narodów, których żołnierzom służyć miały.

I my mamy wreszcie swój „Czerwony Krzyż", który popierać musimy wszelkimi siłami, spieszy on bowiem z pomocą tam, gdzie krew się leje dla dobra Ojczyzny.

Nie odmawiajcie więc kwestarkom dziś i jutro swego grosza, rzucajcie go chętnie do woreczków na pomoc dla żołnierza polskiego.

Komitet prosi zaproszone panie, aby chociaż w dniach znaczka zechciały przybyć i podjąć się roli kwestarek.

Złote będą dopiero za 2 miesiące.

Minister skarbu Karpiński podał onegdaj do wiadomości Komisji skarbowo-budżetowej, że banknotów polskich, opiewających na złote, nie należy się spodziewać wcześniej, niż za 2 miesiące.

Z Polskiego Zjedn.-Lud. w Częstochowie.

W piątek w lokalu własnym odbyło się zebranie delegatów kół Polskiego Zjednoczenia Ludowego okręgu częstochowskiego. Na zebraniu było obecnych około 100 delegatów. Przedmiotem obrad był referat dr. St. Nowaka w sprawie dwuizbowego i jednoizbowego Sejmu. Zarówno referent jak i wszyscy mówcy wypowiadali się w tym duchu, że Polska winna iść wzorem wszystkich państw zachodnio-europejskich oraz St. Zjednoczonych, Australji i t. d. i zaprowadzić u siebie Sejm dwuizbowy z tym oczywiście zastrzeżeniem że wybory do drugiej Izby winne być również oparte na szerokiej podstawie demokratycznej.

Dr. St. Nowak w przemówieniu swym wykazywał wszystkie zalety i braki zarówno jednego jak i drugiego systemu, przyczem doszedł do konkluzji, uznanej zresztą już oddawna przez wszystkie poważne czynniki państwowe i naukowe wszystkich krajów, że Sejm jednoizbowy może stać się źródłem anarchji, szczególnie w kraju, o tak małym wyrobieniu politycznem jak w Polsce, której groziłyby wówczas rządy partyjne kierowane przez demagogów, wszechwładztw posłów i bezsilność władzy zwierzchniej.

Przykładem choćby do czego doprowadzają uchwały Sejmu jednoizbowego służyć mogą sprzeczne uchwały naszego Sejmu w sprawie stemplowania banknotów. Rządy partyjne pociągnęłyby za sobą napewno opór innych grup politycznych, nie chcących się poddać dyktaturze jednej partji, co stałoby się źródłem może i krwawych nieraz walk wewnątrz kraju.

Potrzebę nawet pewnego surogatu drugiej izby uznawała i deklaracja rządowa w sprawie konstytucji, która przewidywała utworzenie straży praw i praw jednej czwartej części Izby odwoływania się do Naczelnika Państwa w Nkwestjach uchwał, zdaniem tej mniejszości szkodliwych dla państwa. Referent wykazywał, że w kwestjach tak doniosłych nie można się powoływać na modne w chwili obecnej i złudne pozory „demokratyzmu" i że wogóle sprawa jedno lub dwuizbowego Sejmu, nie ma nic wspólnego z demokratyzmem i jak życie wykazuje najbardziej demokratyczne państwa posiadają Sejm dwuizbowy. One winne być wzorem dla Polski, a nie bolszewicka Rosja.

Zebrani delegaci Polskiego Zjedn. Ludowego wysłuchali z dużym zainteresowaniem referatu dr. St. Nowaka i w celu nadania większej powagi powziętym na zebraniu uchwałom postanowili zwołać posiedzenie wszystkich kół P. Z. L. by powzięte rezolucje przesłać na ręce posłów P. Z. L. jako wyraz woli ich wyborców przy rozprawach w Sejmie nad sprawą dwuizbowości Sejmu.

Zapisy do kooperat. „Naprzód".

W dalszym ciągu zapisy do kooperatywy „Naprzód" są przyjmowane w lokalu ul. Kościuszki 62 i w Mleczarni II Alei—22, codziennie w godsinach od 6—8 wiecz.

Obuwie i odzież nie nadeszły.

Pomimo pogłosek, szerzących się w naszym mieście o przybyciu z Ameryki obuwia i odzieży w darze od polaków amerykańskich, żadna ilość do Częstochowy jeszcze nie nadeszła. Stąd uważamy, za niepotrzebne urządzanie wszelkich zapisów na odzież i obuwie, poczynione podobno w niektórych instytucjach gdyż łatwo zaostrzyć apetyt, ale trudno go zaspokoić.

Jak do tej pory wszelkie wiadomości o nadchodzących transportach różnych darów i produktów amerykańskich spoczywają jeszcze w sferze obietnic.

Ujęcie głośnego zabójcy.

Dzięki akcji żandarmerji polowej, działającej nadzwyczaj sprężyście przy Dow. okr. częstoch. w dniu wczorajszym ujęto, w naszem mieście, głośnego zabójcę Izraela Polskiego, który w ohydny sposób zamordował w Miechowie stróża garażów samochodowych wojskowych, Piotra Tarkowskiego.

Zabójstwo to wywołało rozruchy w Miechowie i władze poszukiwały oddawna Izraela Polskiego, który zbiegł.

Do ujęcia zabójcy przyczynił się również funkcjonarjusz Straży skarbowej Stefan Grzelec.

Dla abonentów telefonów.

Wszystkie osoby, które mają telefony w Częstochowie otrzymają niebawem tymczasowy spis abonentów w postaci dużego arkusza, obejmującego 200 aparatów telefonicznych.

Zabawa taneczna.

Dziś w niedzielę, w dzień Zielon. Świątek odbędzie się zabawa taneczna w lokalu Stow. Rzemieślniczego (I Aleja—9) pod kierunkiem p. K. Kosteckiego. Wejście dla uczniów szkoły, osób wprowadzonych i rekomendowanych. Początek o godz. 8 wiecz. Muzyka J. Rezlera.

Dlaczego brak cukru?

Wśród anormalnych cen frachtu kolowego, cen rosnących z dnia na dzień w ten sposób, że obecnie wynoszą 200 proc. zeszłorocznych, a 4000 proc. przedwojennych — cukrownie absolutnie nie mogą wytrzymać tych kosztów i znajdując się w znaczniejszej odległości od stacji kolejowych, przeważnie są skazane na zamknięcie natychmiastowe, a to tembardziej, że nawet po wysoce nienormalnej cenie zdobycie dostatecznej ilości furmanek jest rzeczą zupełnie wykluczoną.

Przytoczone okoliczności stanowią najgłówniejszy powód ogromnego spadku produkcji buraków, a więc i cukru, których produkcja wynosi obecnie $1/5$ część stanu rzeczy przedwojennego. Nawet, na tak zredukowaną produkcję, węgiel cukrownie mieć muszą, furmankami zaś go nie zwiozą.

Pieniądze do odebrania.

W Dowództwie policji miejskiej są do odebrania pieniądze, znalezione na Nowym Rynku przez kaprala Dawidowicza.

Koncert hallerczyków.

Częstochowę oczekuje niemała atrakcja, gdyż koncert wielkiej orkiestry 3 p. strzelców armji gen. Hallera.

Błękitną orkiestrę będziemy mogli usłyszeć dziś w niedzielę 8, w parku Staszica, gdzie koncertować będzie pod batutą p. Dziemiana na rzecz Czerwonego Krzyża.

W poniedziałek 9 bm. przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. pod batutą p. Brzezińskiego.

Podziękowanie za ofiary na wojsko.

Powiatowa Komenda uzupełnień składa serdeczne podziękowanie za złożone pieniądze na rzecz rekruta polskiego Wielebnemu księdzu proboszczowi parafji Miedźno za zebrane ofiary we wsiach: Miedźno, Borowej, Golczewie, Wapiennikach, Irlik i Kołaczkowice w ogólnej sumie 314 mk. 50 fen., 119 kr. i 821 rb oraz wsiom: gminie Lipie za 649 mk. 30 fen. i 91 rb., wsi Brzeziny Małe za 67.50 mk. i 2 rb., gminie Wancerzów za 16 mk. 20 kr. i 183 rb., gminie i wsi Mykanów za 18 mk. 1 kr. i 47 rb., wsi Kobyłczycy za 8 mk. 1 kr. i 54 rb., wsi Cykarzew za 27.50 mk. 15 kr. i 123 rb., gminie Rędziny za 19.20 mk. 2 kr. 80 rb. i starą srebrną połamaną kopertę od zegarka, szkole wsi Biezyn z urządzonej zabawy za 290 mk. 84 kop., wsi Hutki

Gazdowie i paryżanki.

W „W Gazecie Podhalańskiej ks. F. Machay w taki wesoły sposób opisuje przygody gazdów Borowego i XX w Paryżu, gdzie górale ze Szpisza i Orawy kołatali o przyłączenie ich ziem do Polski. Niektóre z tych przygód znane są już czytelnikom „Kurjera".

Czytaliśmy już trochę o naszych wędrówkach w Paryżu i najrozmaitszych dyplomatów, pisze ks. Machay. Są jeszcze do opisania liczne rozmowy z dziennikarzami i politykami państw sprzymierzonych. Aby się jednak czytelnikom to nasze sprawozdanie nie znudziło, zrobię małe wykolejenie w pisaniu. Zapomnimy o Wilsonie, o Kramarzu, o wszystkich dyplomatach, a dowiedzcie się o przygodach gazdów z paryżankami. Pewnieście już wszyscy nieraz słyszeli, że ten Paryż, to ma być ładne miasto. Bo i ładne. O tem napiszę osobno. Ale czy i paryżanki ładne? Trudno mi, wiecie, na to pytanie odpowiedzieć, bom w tym kierunku — jako ksiądz — niewyćwiczony. Ale myślę, że prawdę napiszę, dzieląc je na ładne i mniej ładne (tak mi opowiadali gazdowie). Na ulicę, to się każda kobieta porządnie ubierze, wygląda więc i brzydka jakoś — takoś, także gazdowie słusznie podzielili paryżanki na ładne i mniej ładne.

Zdarzyło się kie — niekie, żeśmy mieli trochę wolnego czasu, nie nudziliśmy żadnych sprzymierzeńców — ani też nas oni i — jazda na oglądanie miasta. To była nasza rozrywka. Ludzie nas oglądali niemało, ale znów niezbytnio. W Paryżu bowiem tyle rozmaitych dziwnych i dziwacznych ubrań, tak że się w tem mieście bardzo niczemu nie dziwią. Jednakowoż nasi gazdowie zrobili sensację swoimi białymi sukjennymi portkami a cuzeckami. W pierwszym tygodniu nas tylko oglądali. Nie wiedzieli, co to za ludzie mogą być? Dużo razy się wypytywali, czy my nie z Turkiestanu, Syberji, albo Rumunji. Ale gdy pisma paryskie i kina przyniosły fotografję naszych gazdów z potrzebnem wyjaśnieniem, że to górale ze Spisza—Orawy. Idąc po ulicy, coraz częściej przystępowały ku nim paryżanki, a głaskały ich po twarzy, albo im też ściskały ręce. Oni się zaś nie bardzo oganiali. Ni i wiecie, ze dnia na dzień śmielsze sceny z góralami. Jadę ja sobie raz z góralami do kina (ukazywali życie Zbawiciela). W kolei podziemnej, jak zwykle — dużo podróżujących. Ludzie na stacjach wchodzą a wychodzą, wszystko nas z uśmiechem ogląda. I co się raz stało! Stoi sobie Wojtek w wagonie, pali fajeczkę. Stanęła przed nim jakaś pani, śmiała się do niego i, raptownie się mu rzuciła na kark i — pocałowała Wojtka. W dosłownem słowa znaczeniu! Co to jest i patrzę ja w stronę Wojtka i wszyscy podróżujący. Wojtek się zaś od tej napaści niebardzo zląkł. Przeciwnie. Musiało się mu to spodobać, bo zamiast, aby pani powiedzieć z oburzeniem: przepraszam bardzo, i on ją — pocałował. Byłem w niemały kłopocie. Cały wagon ryczał od radosnego śmiechu. Smiałem się i ja. Piotr się za mnie skrył, aby się na niego nie rzuciła. A Wojtek z paryżanką dalej zażywał. Ona mu ciągle mówiła: „Mon ami — mój przyjacielu, jako ja cię kocham!" On zaś nie rozumiejąc, co mu oświadcza, z uśmiechem powtarzał do niej angielskie: „Yes, Yes" Mnie gniew szarpał, a przedewszystkiem śmiałem się do skonania. Uważałem jednak, że już powinno wystarczyć tej przjyjemności i powiedziałem do Wojstka: „Eh, co wy to robicie, Wojtku? A kie jo to w doma wasej babie opowiem? Paryżanka zauważyła, że ja i jej napewno przeszkadzać mam zamiary, popatrzyła się na mnie trochę z gniewem. Ale ten gniew nie długo trwał. Twarz się jej prędko rozjaśniła i zapytała się mnie z miłym uśmiechem: „Pan także Polak?" — Owszem, owszem — brzmiała francuska odpowiedź. I pomyślcie sobie, czego ona nie chciała zrobić? Miała poważne zamiary na mój kark się rzucić i swoją gębusie na mnie wypróbować. Rozumie się nie dopuściłem do tego skandalu, z oburzeniem odparłem ją rękami. Od śmiechu aż giełcajo we wagonie. Smiała się i ona, a Wojtkowi ciągle szeptała do ucha! Mon ami, jakiś ty ładny! Na szczęście wysiadła! Po mojem energicznem wystąpieniu drugie paryżanki jakoś nie miały odwagi nas zaczepić. Ja się teraz wziąłem do Wojtka. Mówiłem mu, że to nijako nieładnie, takie całowanie, a straszyłem go, że wszystko opowiem żonie. A Wojtek na to wyjął fajeczkę ze zębów i oświadczył mi zadowolonym głosem, śmiejąc się do mnie: „Pon kapłon, dyć to nie było pierwszy raz". Masz go! I opowiada mi jako go i po ulicach paryżanki napastują: głaskają po twarzy, po czapce, po rękach, a niektóra to i pocałuje. „Fajne, porządne to tu baby — mówił — bo uczczą obcego człowieka". — Teraz ja dopiero zrozumiałem, dlaczego Wojtek z Piotrem tak chętnie sami po ulicach spacerowali, — bo ich paryżanki uczciły!! Stał sobie raz Wojtek przy bramie tryumfalnej i oglądał — z fajką w zębach — napisy, gdzie to wszędzie Napoleon swoich nieprzyjaciół pobił! Zgromadziło się koło niego prędko dużo paryżanek. Każda go chciała zbliska oglądnąć. I wiecie, nie uwierzylibyście, ale święta prawda, że w ogonku te miłe stworzonka stały, aby się tylko do Wojtka dostać i po twarzy go pogłaskać. Jako więc i z tego widzicie, gazdowie w Paryżu dosyć urozmaicone życie prowadzili. Abyście zaś nie myśleli, że niniejsze opowiadanie jakiś wymysł ludzkiego rozumu, za prawdziwą autentyczność swoim własnoręcznym podpisem odpowiada przed Bogiem i ludźmi wasz

Ks. F. Machay.

—o—

za 61.05 mk. i 30 kop., wsi Rększowice za 16.70 mk., wsi Lażire za 34 mk., wsi Wąsosz za 50 mk., wsi Nierada za 22.40 mk., wsi Rybno za 76.10 mk., wsi Zwierzyniec za 68 mk. i 21 rb., wsi Wilkcowice za 84 mk. i 5 rb., wsi Opatów za 100 mk., wsi Mokra za 275.20 mk., 2 kr. i 16 rb., wsi Ostrowy za 202 mk. 114 kr. i 487 rb.

Pieniądze zostały odesłane do kasy Patronatu poborowego na powiat Częstochowski.

Czajewski
ppułk. i kom. pułku w Częstochowie.

Ile podpisano pożyczki.

Nabyto 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziele w Częstochowie w d. 4 | 6 r. b. 5 osób miejsc. na rb. 5.600, mk. ,600, kor. 100, oraz 7 osob zamiejscowych na rb. 13.300, mk. ,700, kor. —.—,

Od Redakcji.

Z powodu uroczystości Zielonych Świą następny numer „Kurjera" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Gen. Haller do żołnierzy.

Generał Haller przeciw ekscesom antyżydowskim wydał następujący rozkaz:

Żołnierze!

Doszły mych uszu skargi ze strony ludności żydowskiej, że żołnierze polscy odnoszą się do nich w sposób nieodpowiadający męstwu i honorowi żołnierza polskiego, jak np. bijąc, znęcając się i raniąc bezbronnych, przyczem niszcząc ich mienie! Takie postępowanie jest niegodne żołnierza polskiego, służącego świętej sprawie.

Wszystkich winnych prześladowania jakiejkolwiek ludności będę surowo karał i oddawał pod sąd polowy.

Żołnierz polski powinien odznaczać się zawsze dobrem zachowaniem się, każdemu obywatelowi państwa polskiego, jakiejkolwiekby był narodowości i wyznania, powinien wszędzie i zawsze zostawiać po sobie wspomnienia żołnierza, oddanego wielkiej sprawie, ożywionego jedną tylko myślą budowania Ojczyzny.

Rozkaz powyższy przeczytać wszystkim podległym mi oddziałom.

Wiec w Stow. Rzem. Przem

Dziś w niedzielę 8 bm. odbędzie się wiec w Stow. Rzem. (Aleja I nr. 9) na temat „Polityka handlowa i przemysłowa w chwili bieżącej". Na wiecu będzie przemawiał ks. Sędzimir. Wszyscy członkowie proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Lokomotywy jadą...

Lokomotywy z Francji przybyły z Paryża przez Lyon, Szwajcarję, Austrję, Czechy do Polski. Są to wyborowe maszyny niemieckie, po które pojechała z Polski pierwsza partja kolejarzy. We wtorek ubiegły zawezwano do Trzebini wojskowy oddział kolejowy z Krakowa, ponieważ jedna z szyn na torze zapasowym złamała się pod ciężarem lokomotywy i uszkodziła tor. Lokomotywy te opatrzone są pieczęciami i napisami niemieckimi, francuskimi i polskimi.

O wypiek chleba.

Magistrat m. Częstochowy przed zdjęciem pieczęci u piekarza, który godzi się na wypiek chleba po cenie mk. 1.20 za funt, bierze zobowiązanie opatrzone podpisem piekarza, w którem czytamy:

„Zobowiązuję się do wypieku i sprzedaży chleba pożakarlkowego z mąki żytniej pytlowej na następujących warunkach:

Na czas 20 | V do odwołania obowiązuje cena mk 1.20 za funt. Chleb ma być bez domieszki innej mąki, dobrze wypieczony, bez zakalca, odstającej skóry, niespalony.

Chleb wypieczony obowiązuję się sprzedawać w sklepie, w zimnym stanie, na wagę po mk. 1.20 za funt i nie więcej jak jeden bochenek na osobę.

Wypieczony chleb nie może być sprzedawany wcześniej aż do chwili zakwalifikowania go do sprzedaży przez delegowanych urzędników Deputacji i sprawdzeniu pozostałości mąki.

Kwalifikowanie chleba do sprzedaży i sprzedaż może odbyć się codziennie o godzinie 9-ej rano.

Chleb obowiązuję się cechować swoją firmą i datą wypieku.

Wyznaczonych przez Deputację kontrolerów obowiązuję się puszczać o każdej porze do piekarni dla badania jakości i ilości znajdującej się w piekarni mąki i chleba, jak i do sklepu podczas sprzedaży.

Chleb obowiązuję się sprzedawać wyłącznie w wyżej wymienionym sklepie. Niedopuszczalne jest sprzedawanie chleba u siebie w mieszkaniu lub w obrębie miasta.

W razie niedotrzymania jednego z punktów obecnego zobowiązania, Deputacja odbiera prawo wypieku i powiadamia o tem odnośne Urzędy".

O węgiel.

Magistrat m. Częstochowy i Wydz. aprowizacji otrzymały z Min. apr. co następuje:

Doświadczenie z ubiegłych miesięcy br. wskazuje na to, że zaopatrywanie ludności w węgiel w ilościach minimalnego nawet zużycia jest rzeczą niemożliwą.

Wówczas, gdy w miesiącach maju i czerwcu, kiedy ludność w czasach przedwojennych zaopatrywała się zwykle w węgiel na zimę i kiedy ze względu na możność otrzymania większej ilości wagonów przewóz tego węgla w większych ilościach był umożliwiony — obecnie ilości przyznanego węgla dla opału ludności, zredukowane zostały do 16 proc. zapotrzebowanych przez Ministerstwo aprowizacji.

Przyczyną tego jest niedostateczna ilość taboru kolejowego, który w pierwszym rzędzie obsługiwać musi potrzeby wojskowe jak również konieczność dostarczenia węgla dla potrzeb kolejowych i przemysłu W. Ks. Poznańskiem i Galicji.

Polepszenie się sytuacji nastąpić może w niedalekiej przyszłości, gdy dostarczone będą Państwu większe ilości wagonów i parowozów, gdyż w sprawie tej Rząd Polski poczynił starania.

Wobec jednak ogólnej sytuacji politycznej Ministerstwo aprowizacji ostrzega, że należy liczyć się z możliwością takich względów politycznych, które postawią ludność w położeniu trudnem, gdy dostarczenie węgla będzie zupełnie niemożliwem.

Wobec powyższego Ministerstwo aprowizacji poleca poczynić kroki w celu zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe i w torf i przystąpić do robienia najniezbędniejszych zapasów na zimę tych materjałów opałowych.

Przedstawienie w Rakowie

W niedzielę 8 i poniedziałek 9 bm. grono amatorów odegra sztukę pt. „Czartowska Ława", dramat ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami J. K. Gawalewicza.

Ceny miejsc zwykłe. Początek o g. 6 wieczorem.

Bufet na miejscu.

Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra.

Z DNIA.

Miejsca paskarzom...

Gdziekolwiek pójdziesz—do teatru, na koncert, do kina, do restauracji, kawiarni—wszędzie widzisz na pierwszych miejscach „wojennych bogaczy"... Rozpierają się arogancko, pewni siebie, syci, wystrojeni drwiąc z nędzy ludzkiej i zarządzeń przeciwko paskarstwu.

Miejsca paskarzom!...

Biedna, skłopotana inteligencja, zepchnięta na szary koniec, zjada przysmak, oczami, kryje się w teatrze na galerji. w ostatnich rzędach krzeseł...

Na koncercie płyną z foteli wcale nie przyciszone głosy:

— No, że głośno śpiewa, to głośno!...

— Iii... gadali, że to Bóg wie co taka śpiewaczka, a ona nima nawet jedwabnych pończochów!

— Ale ten pan to ci chyba ze trzy dni nie jadł, że tak cichutko puka po tym fortepianie...

— Bo to nie jego własny, tylko pożyczony, to się boi zepsuć. Jabym mogła mieć z pięć „fortepijanów" tylko, że wolę gramofon...

— A więc ta Zośka to tak dmie, że strach. Powiada, że musi mieć u siebie wielką „beblotekę".

— Phi! wielka parada „bebloteka". U nas tato zaprowadził centralne ogrzewanie.

W kinematografie korpuletna dama o rysach aż nadto charakterystycznych, sięga co chwila krótkimi, grubymi, czerwonymi palcami, zdobnymi w pierścionki brylantowe, do atłasowej bomboniery i zajada czekoladki, jakby to był bób gotowany.

Nasyciwszy wreszcie swój głód słodyczy, oddycha głęboko i tuniką swej jedwabnej bluzki ociera usta.

— Czyż nie szkoda tak pięknej bluzki — zwraca ktoś nieśmiałą uwagę.

— Nic nie szkodzi—odpowiada dama w jedwabiach—ja mam w domu ładniejszą!..

W niedzielę dnia 8 czerwca 1919 r. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, o g. 10 rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze

ś. p. Włodzimierza Sarnowicza

poległego w m. maju na polu walki pod Pawłowicami, na które krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza

Rodzina.

Niemiecki ex-następca tronu i kabalerka.

Paryski dziennik popularny tam wielce, „Petit Journal", podaje swym czytelnikom następującą historyjkę o byłym następcy byłego niemieckiego tronu.

Kiedy syn Wilhelma przebywał w Charleville, gdzie miał swą główną kwaterę, należał, jak niesie fama, do najgorliwszych zwolenników i częstych gości pewnej kabalarki, znanej powszechnie w mieście pod nazwą „Madame Emma", której po kilkakroć kazał sobie kłaść kabałę. Pani Emma jednak po większej części obdarzała go wcale nie zachęcającemi wróżbami. Na pytanie czy dojdzie do rządów, odpowiedziała mu wróżka: „Nie będziesz, książe, nigdy panował". Następca tronu wziął to mocno do serca i stał zafrasowany, aczkolwiek polityka w gruncie nie obchodziła go tyle, co różne erotyczne przygody i o te też najczęściej się zapytywał kabalarkę.

Po kilku przebytych już stosuneczkach, zakochał się teraz w blondynce, którą nazywał „Bebe". Było to jego „bożyszcze" i pozostał mu wiernym aż do chwili rozejmu, który położył koniec tym zapałom. Jeszcze podczas ostatniej ofenzywy wiosennej, w której sztab generalny pokładał wszystkie swe nadzieje następce tronu przedewszystkiem obchodziło to, co karty mówią o „Bebe". Raz spytał wróżki ile dni jeszcze będzie razem ze swoją „Bebe". Wróżka odpowiedziała „siedem miesięcy i siedem dni". — „Karty kłamią!" — krzyknął książe, — „zanimbym rozstać się miał z nią, raczej się zabiję".

I w istocie nie wiele brakło do tego. W jesieni jeden z niemieckich generałów wobec tego, że wojna na niekorzyść Niemiec rozstrzygniętą została, z rozpaczy odebrał sobie życie, następcę tronu ogarnęło takie rozdrażnienie, że kilkakrotnie strzelał do swej jasnowłosej kochanki, na szczęście jej jednak kula raz tylko ją drasnęła. Następnie zaś chciał sobie sam odebrać życie, w czem mu przeszkodzili jedynie służbowi jego oficerowie.

—(o)—

Zbójeckie bandy hajdamaków na tyłach wojsk polskich.

Rozgromione i po lasach kryjące się oddziały „ukraińskie" **stanowią bandy zbójeckie**, które nocami wychodzą na wyprawy rabunkowe, napadają na wsi i przedmieścia miasteczek, tudzież tabory polskie. **Tępienie rabusiów, którzy dopuszczają się niesłychanych okrucieństw**, jest utrudnione, bo po dokonanym napadzie uciekają z łupem do swych kryjówek. Gdzieniegdzie chłopi ruscy pomagają bandytom. Trzeba będzie za pomocą systematycznych obław wytępić tę straszną plagę Galicji wschodniej.

—(o)—

List przesłany po promieniu słońca!

Urzeczywistnienie marzeń poetów! — Pocałunki po promieniu słońca! — Wynalazek telefonowania wzdłuż promieni świetlnych.

Dziennik angielski „Daily News" przyniósł opis sensacyjnego wynalazku, dokonanego przez d-ra A. O. Raukina z University College w Londynie, który, ujarzmiając promień słoneczny, użył go zamiast drutu do przesyłania głosu ludzkiego na odległość.

W ten sposób urzeczywistnia się jedno z marzeń poetów, którzy od wieków posyłali w wyobraźni listy do kochanek i pocałunki „po promieniu słońca". Tylko, że ten wynalazek przeznaczony był nie do rozmów miłosnych, tylko do celów wojennych, ale zawieszenie broni temu przeszkodziło.

Dr. Raukin po wielu doświadczeniach laboratoryjnych, doszedł do skonstruowania aparatu, a właściwie dwu aparatów: wysyłającego głos i oddające go. Aparat, wysyłający głos, czyli mikrofonowy, przypomina małą fonograficzną skrzyneczkę resonansową. Promień słońca, albo wogóle promień świetlny odbija się najpierw w maleńkiem lusterku, wielkość gralni, przyczem zwierciadełko to zajmuje miejsce igły gramofonicznej. Za pomocą aparatu elektrycznego i zastosowania cudownego elementu z „selenium" (minerału szczególnie wrażliwego na światło i wytwarzającego elektryczność pod wpływem światła O. Kor.) drgnienia głosu przesyła się wzdłuż promienia, który pada na aparat odbiorczy i wywołuje w nim mowę ludzką z całą dokładnością. Dzięki temu okręty wpływające do portu, będą mogły rozmawiać z brzegiem już na odległość około 10 klm. przy pomocy reflektorów, a z aeroplanem w locie będzie można utrzymywać rozmowe, dopóki nie zniknie z widoku.

Sposób ten ma wyższość nad telegrafem bez drutu, że jest zupełnie pewny przed pochwyceniem rozmowy przez kogoś niepowołanego.

—(o)—

Fijołki na wojnie.

W „Żołnierzu Polskim" czytamy: Było to w zimie, podczas obrony Lwowa, kiedy miasto ledwo dyszało w twardym uścisku Ukraińców. Jeden z wyższych dowódców, omawiając z dowódcą bataljonu 5 pułku położenie obrony przed miastem zauważył, że byłoby rzeczą konieczną zajęcie Czartowskiej Skały. Na to dowódca bataljonu odpowiedział komendantowi grupy, że weźmie Czartowską Skałę ale chyba dopiero wtedy, gdy fijołki zakwitną.

Istotnie wówczas w zimie tak ciężko było z obroną, iż zajęcie tej skały, z której Ukraińcy bardzo dokuczali miastu, wydawało się równie dalekie, jak wiosna od głębokiej zimy i fijołki od gęstego śniegu.

Minęło parę miesięcy, ten sam komendant bohaterskiego bataljonu 5-go pułku legjonów kpt. Bleszyński, który dał powyższą odpowiedź — wypatrzywszy stosowną chwilę, poprowadził atak na Czartowską Skałę. Dzięki nadzwyczajnej odwadze oficerów i żołnierzy, udało się ją zdobyć z niewielkiemi nawet stratami. Pomny na rozmowę, jaką miał z dowódcą grupy, przesyłając meldunek o zajęciu Czartowskiej Skały, przesłał równocześnie przez tego samego żołnierza do dowództwa grupy hełm szturmowy, napełniony po brzegi świeżo zerwanemi na Czartowskiej Skale fijołkami.

Z okolic Częstochowy.

W **Czarnym Lesie** założono sklep spółkowy p. n. „Naprzód".

W Wierzchowiskach rozpoczął sprzedaż towarów sklep p. n. „Wyzwolenie", Część domostw, zniszczonych przez wojnę, już odbudowano.

Rozpoczęto budowę szosy od Parkitki ku Wręczycy i pracuje kilkudziesięciu robotników. Nadto prowadzone są roboty niweiacyjne na drodze, wiodącej od plantu kolejowego przez Kiedrzyn, Antoniów i Czarnz Las.

Z Kamienicy Polskiej robotnik Jan Góral podczas oczyszczania studni uległ zatruciu wyziewami gazów trujących. Po wydobyciu go ze studni zawezwano pomocy lekarza lecz wszelki ratunek był już spóźniony.

We wsi Kokawe gminy Mykanów 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na gospodarza tejże wsi Józefa Bińczyka. Bandyci zaczęli plądrowali mieszkanie, ale gdy na podwórzu posłyszeli rozmowę sąsiadów, idących natychmiast przerwali rewizję i zbiegli.

W sprawie zatwierdzenia statutów.

Ukazało się następ. rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie legalizacji statutów współdzielczych organizacji rolniczych.

Art. 1. Wszystkie na obszarze Państwa Polskiego istniejące organizacje współdzielcze rolnicze, jako to: syndykaty rolnicze, stowarzyszenia mleczarskie, rolniczo-handlowe, zbożowe, jajczarskie, pszczelarskie itp. i wszystkie organizację zawodowe rolnicze, mające w swoim zakresie działania prowadzenie czynności handlowych lub przemysłowych ściśle z rolnictwem związanych, oraz wszystkie Kółka rolnicze obowiązane są w czasie do dnia 1 lipca b. r. przesłać do Ministerstwa Rolnoctwa i Dóbr Państwowych:

a) odpis swych statutów wraz z od pisami dokumentów o legalizacji,

b) odpisy dokumentów o zatwierdzonych zmianach w statucie

Zgodność odpisów wyżej wymienionych dokumentów winna być poświadczona przez organ zawiadowczy stowarzyszenia.

Art. 2. Powyższe w zastępstwie poszczególnych organizacji spełnić mogą ich związkowe istytucje.

Art. 3. Podania o legalizację statutów. nowopowstających na obszarze b. zaboru rosyjskiego organizacji rolniczych, wymienionych w p. 1, należy przesyłać do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych wraz z czterema egzemplarzami statutu i kwotą 10 marek (15 koron) na ogłoszenia o zatwierdzeniu stowarzyszenia. Podania i dwa egzemplarze statutu winny być poświadczone przez miejscową władzę administracyjną lub rejenta. W podaniu należy wymienić osobę upoważnioną przez założycieli do porozumiewania się w sprawach związanych zatwierdzeniem stowarzyszenia, jej zajęcie i adres.

—o—

Wyjaśnienie o nadużyciach poborowych.

Wydział informacyjno prasowy Min. Spraw Wojskowych podaje następujący komunikat szefa sekcji poborowej i uzupełnień departamentu i Ministerstwa Spraw wojskowych w sprawie ogłaszanych nadużyć poborowych:

Wobec pojawienia się w sprawie codziennej, zwłaszcza prowincjonalnej, przesadnych artykułów i notatek o pladze przekupstwa w urzędach poborowych, należy zaznaczyć że całość ujawnionych dotąd nadużyć sprowadza się do nadużycia jednego żołnierza—pisarza w Radomiu i 2 ch lekarzy w Piotrkowie.

W Radomiu z polecenia władz wojskowych internowano w pierwszej chwili cały personel wojskowy tamtejszej Powiatowej Komendy Uzupełnień, jednakże w miarę postępowania energicznego śledztwa wypuszczono w braku jakiejkolwiek winy 2 ch oficerów i 2-ch urzędników wojskowych, zatrzymano zaś w areszcie śledczym jednego oficera. jednego podoficera i i starszego żołnierza; ten ostatni przyznał się w śledztwie do fałszowania imiennej listy popisowych i wystawiania fałszywych kart zwolnienia. W sprawie tej osób cywilnych nie aresztowano.

W Piotrkowie, jak stwierdziło dotychczasowe śledztwo, nadużcia popełnili lekarze: lekarz wojskowy i cywilny, którzy byli w porozumieniu z grupą miejscowych „specjalistów" poborowych, poza wymienionymi lekarzami nikt z władz wojskowych w zbrodniczy krąg nie został wciągnięty.

O nadużyciach poborowych mówi się dużo, jeszcze więcej pisze i donosi, władze poborowe są zarzucane stosami bezimiennych doniesień, które jednak po skrupulatnem zbadaniu w lwrej części wypadków okazują się zwykłą zemstą osobistą, gdyż oskarżeni bądź wskutek braku kwalifikacji fizycznej, bądź wobec spełnienia ustawowych wymogów korzystają legalnie z uwolnień, lub odroczeń służby wojskowej.

By zło jednak zdusić w zarodku, władze wobec ujawnionych nadużyć, czy tylko przekroczeń postępują z całą bezwzględnością nie szczędząc nikogo i nie ukrywając żadnej przewiny.

—:o:—

Różne wieści.

Wielki pożar w kinie.

W Valence nad Rodanem wydarzyła się wielka katastrofa w kinie. W czasie przedstawienia wybuchł w operatorni pożar. Przerażona publiczność rzuciła się tłumnie do drzwi. W ścisku znalazło śmierć 58 dzieci i 20 kobiet. Kilkaset osób odniosło ciężkie obrażenia ciała.

Za winy ojca.

W Bernie na Morawach zastrzelił się przed kilku dniami porucznik armji czeskiej Metody Zelinka, syn miejscowego kupca. Desperat pozostawił dwa listy, w których podał przyczynę samobójstwa. Nie mógł on znieść hańby, jaką w czasie zaburzeń w Bernie publiczność wyrządziła jego ojcu, mającemu opinję paskarza. Tłum zmusił mianowicie jego ojca do niesienia szubienicy po ulicach miasta.

Salon księgarski.

Pewna grupa literatów paryskich założyła księgarnię zupełnie nowego typu, rodzaj księgarskiego salonu. Miłośnicy literatury mogą tam znaleźć wybór najlepszych wydawnictw ostatniej doby, a zarazem porozmawiać ze znajomymi i wypić szklankę herbaty w sali, z artystycznym smakiem urządzonej. Jest to próba odtworzenia charakteru dawnych sklepów księgarskich, które były nie tylko miejscem sprzedaży książek, ale lokalem, przeznaczonym do swobodnych dysput literackich.

Udział studentów w zarządzie uniwersytetu w Wiedniu.

Jak donosi „Freie Presse" senat akademicki uniwersytetu w Wiedniu powziął uchwałę, którą przedłożył do zatwierdzenia ministerstwu oświaty, mocą której dopuszcza studentów do zarządu uniwersytetu.

Tonący demonstracji się chwyta.

W Hamburgu odbyła się wielka manifestacja. Tłum kilkutysięczny usiłował wedrzeć się do konsulatu amerykańskiego, lecz został odparty i rozproszony przez żołnierzy Scheidemana.

Robotnicy i Zw. Lud. Nar.

Prezes Rep. Związ. Robotn. Polsk. w Zawierciu p. Bolesław Brzozowski ze względu na dobro Ojczyzny uznał za stosowne, aby Związek Rep. przekształcić całkowicie i członków przenieść do silnego stronnictwa narodowego. Dzięki jego niezmordowanej pracy, niewyczerpanej energji oraz nadzwyczajnemu zaufaniu, jakiem się cieszy u większości robotników Zawiercia, do tego doszło, że walne zgromadzenie członków na zebraniu w dniu 16/V po przemówieniu p. prezesa Brzozowskiego, wyjaśniającego znaczenie organizacji i działalność R. Z. R. P. oraz działalność Związku Lud.-Nar. postanowili jednogłośnie przekształcić Rep. Związek na Związek Ludowo Narodowy.

Były Związek Republ. Robotn. Polsk. a obecnie Lud. Nar. sprowadził 6 wagonów ziemniaków, które dziś sprzedaje po 20 fen. za funt. Cena ziemniaków b. podskoczyła dzięki licytacji różnych szabesgojów na miejscu zakupu. Loco zakupu 44 marki płacimy — kiedy miesiąc temu płaciliśmy 27 mk.

Listy do Redakcji.

O chleb powszedni.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie sprzedaży chleba Wydział aprowizacji wyjaśnił, iż z liczby opieczetowanych 83 piekarń zgłosiło się tylko dwóch chrześcjan, a 45 żydów po 1 mk. 20 f. za funt wypiekać chleb. Tenże Wydział aprowizacyjny nie wyjaśnia przyczyny niegodzenia się chrześcjan piekarzy — pomimo wszystkich nalegań z aprowizacji i podmawiań ze strony kontrolerów pp. Chojnackiego i Zarębskiego że będą wszystkie ustępstwa robić, aby się podpisali na wydane zobowiązania, które brzmi: że chleb ma być wypiekany ź mąki czystej pytlowej bez żadnych domieszek i będzie kontrolowany.

Nie wszyscy mogą się zgodzić na to żeby zamiast chleba pytlowego wypiekać jakiś surogat, do którego już zaczyna brakować wyki w mieście, co niema nic wspólnego z żytniem chlebem pytlowem, a panowie kontrolerzy dotychczas nie chcą, czy też nie nauczyli się jeszcze chleb od chleba odróżniać, ale kontrolerami się mianują.

Ludność chcąca zdobyć bochenek chleba pytlzwego zmuszona jest udawać się do okolicznych wsi i miast i płacić za takowy wysokie ceny. O ile wiemy w innych miastach takie anormalne stosunki nie istnieją, to też jest tam chleb pod dostatkiem.

Kiedy zgłosiły się władze wojskowe do Wydz. aprowizacji o wskazanie piekarń, żeby wypiekały chleb dla wojska polskiego, to ławnicy Magistratu, a kierownik Deputacji p. Odyniec wskazał aż jedną chrześcijańską piekarnię. p. Makowskiego, a resztę samych żydów.

Za zjednoczonych piekarzy

M. Chmielewski.

— o —

Ostatnie telegramy.

(tel. wł. „Kur. Częstoch.")

Najświeższy komunikat

WARSZAWA, 6.7 — Najświeższy komunikat sztabu generalnego z dnia 6 go czerwca.

Front Wołyńsko Galicyjski.

Kontaktu z wojskami ukraińskiemi w dalszym ciągu nie nawiązano. Nawet daleko przed front wysłane patrole nie napotkały nieprzyjaciela. Bolszewicy próbowali napróżno sforsować przejścia przez Styr. Usiłowania złamały się w ogniu naszej dzielnej piechoty.

Front poleski.

W śmiałym wypadzie nasi ułani zniešli placówkę bolszewicką pod Logiszynem.

Front Litewsko Białoruski.

Ważniejszych wydarzeń nie było.

W zastępstwie szefa sztabu gen.
Haller, pułk.

Stan wyjątkowy w Wielkopolsce.

POZNAŃ, 6 Na mocy ustawy z dd. 2 czerwc br. ogłasza się, co następuje:

Na całym obszarze, podlegającym władzy Komisarjatu Naczolnej Rady Ludowej w Poznaniu zarządza się stan wyjątkowy.

Poznań, 5 czerwca br.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej

Adam Paszwiński i Ks. Adamski.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny Magistratu m Częstochowy niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 8 czerwca będzie, sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt w następujących piekarniach:

1) Owieczka Josek, Ogrodowa 18—130 boch. 2) Secemski Abram Krakowska 7—130 boch. 3) Goldberg Wolf I Aleja 5—130 boch. 4) Ruszecki Mordka Senatorska 25—130 boch. 5) Pęczak Jankiel Stradomska 4—130 boch. 6) Goldberg Rubin Koszarowa 17—130 boch. 7) Owieczka Wolf Ost. Grosz Bór 17—130 b. 8) Fogiel Abram Warszawska 39—130 b. 9) Kozłowski Jankiel Warszawska 31—130 boch.

Wydział aprowizacji.

Ziemniaki na czerwiec.

Wobec odmowy w dostawie kontygentu ziemniaków, przez Urzędy Państwowe Wydział Aprowizacji m. Częstochowy zakupił znaczne ilości takowych z wolnej ręki lecz po wyższej cenie. Norma miesięczna będzie podniesioną **do 60 f. na osobę za 12 mk.,** wydawanie rozpocznie się zaraz po nadejściu pierwszych transportów, w porcjach półmiesięcznych w ilości 30 f. na osobę za marek 6.

TREPY.

Wydział Aprowizacyjny Magistratu m. Częstochowy, posiada do sprzedaży pewną ilość trepów obitych skórą w cenie od **mrk. 5.50 do 11.50 fen.** za parę.

Bliższych informacji udzieli Biuro Wydziału, II-ga Aleja nr. 34.

Wydział Aprowizacyjny.

Ogłoszenie.

Wyciąg z Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zajęcia na rzecz wojska paszy, ściółki i jarzyny twardej (Monitor Polski Nr. 117 z dn. 27 maja 1919 roku.

Warszawa dn, 22 maja 1919 r.

Na mocy art. 1, 2; 7, i 8 ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych z 11 kwietnia 1919 r, Dz. Praw Nr. 52 poz. 264 i w ślad rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy L. Ministra Spraw Wojskowych D. G. 17355 | I. z 29 | IV. 1919 r. i rozporządzenia wykonawczego L. Ministerstwa Spraw Wojskowych D. G. 17355 | II z 1 | V. 1919 r. (Monitor Polski, Nr 98 z 2 | V i Nr 100 i 101 z 6 i 7 | V. 1918), zarządza się:

Artykuł I. Zajęcie paszy i twardej jarzyny, pochodzących ze zbioru roku gosp. 1918 | 19 wzgl. z lat poprzednich, W szczególności zajęciu ulegają:

Pasza treściwa: Owies, jęczmień, nasiona łubinu, saradeli i peluszki, oraz poślad wszelkiego rodzaju.

Pasza objętościowa: Siano łąkowe, siano z koniczyny, luceryny i saradeli.

Twarda jarzyna: jako to fasola wszelkiego rodzaju, groch soczewica, proso hreczka (tatarka), krupy jęczmienne. jagły i kasza hreczana.

Wszelkie inne gatunki produktów rolnych wolne są od ogólnego zajęcia na rzecz wojska.

Artykuł II. Zajęcie słomy.

Słoma nie ulega ogólnemu obowiązkowi przymusowej d stawy i będzie żądana tylko wyjątkowo.

Do zastosowania zapotrzebowań słomy w kraju, uprawnionymi są obok Ministerstwa Spraw Wojskowych i Dowództw Generalnych Okręgów również wszystkie Instytucje wojskowe, stanowiące samoistną ekonomiczno-administracyjną.

Zapotrzebowania te mają być wystosowane wprost do urzędów administracych, wyszczególnionych w art. III pod 1 i 2 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Wice Minister Spraw Wojskowych
(—) Majewski
Wice Minister Spraw Wewnętrznych
( ) Bek

Urząd Powiatu Częstochowskiego
Do Policji miejskiej w Częstochowie

Częstochowa dn. 2 | 6-1919 r.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Sprcw Wewnętrznych z dn. 22 | 5 1919 r. (Monitor Nr. 117) zostały zapasy paszy treściwej twardej jarzyny i słomy pochodzącej ze zbioru roku gospodarczego 1918 | 19 względnie lat poprzednich zajęte na rzecz Państwa.

Po myśli wyżej naprowadzonego rozporządzenia polecam wezwać wszystkich producentów jak i nieproducentów, aby przedłożyli w Magistratach i Urzędach gminnych (w Częstochowie w Komisarjatach Policji) deklarację zapasów do dni 7-miu od daty niniejszego polecenia. Również polecam pouczyć należycie ludność o rozporządzeniu na wstępie cytowanym (Monitor Nr. 117) i ogłosić w sposób w każdej miejscowości przyjęty że za wszelkie przekroczenia powyższego rozporządzenia (składanie fałszywych deklaracji), winni będą karani aresztem do 1 roku lub grzywną do 100000 mk. polskich, oraz konfiskatą odnośnego produktu.

Magistraty, Urzędy gminne oraz Komisarjaty Policji w Częstochowie przedłożą mi do dnia 10 | VI br. sumaryczne wykazy zapasów na podstawie deklaracji.

Komisarz rządu
(—) Chrząstowski

Na mocy powyższego rozporządzenia wzywam wszystkich producentów do przedłożenia w przeciągu 5-ciu dni w Komisarjatach Policji K. deklaracji zapasów, nadmieniając, że za składanie fałszywych deklaracji lub niestosowanie się do niniejszego rozporządzenia winni zostaną ukarani grzywną do wysokości 100000 mk. lub aresztem do 1-go r.

( ) Belina Prażmowski
Naczelnik Policji K.

Rada Nadzorcza Częstochowskiej Kasy Pożyczkowej na czas wojny przy zarządzie miejskim

zawiadamia P. P, członków popierających i reprezentantów, że dnia 15 czerwca r. b w niedzielę o godz. 3-ej po poł, w lokalu Kasy ul. Panny Marji № 18 odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Kasy z następującym porządkiem dziennym,

1) Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Nadzorczej.

2) Wybór przewodniczącego zebrania.

3) Zatwierdzenie sprawozdania za 1918 r. i budżetu na 1919 rok oraz rozporządzenie co do pozostałości rachunków.

4) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i 2-ch zastępców.

5) Wnioski członków.

Uwaga: Na mocy § 34 Ustawy wnioski członków muszą być złożone Zarządowi conajmniej za 6 dni przed zebraniem.

Na zasadzie § 36 Ustawy zebranie prawomocne bez względu na liczbę obecnych, wobec czego Rada uprasza p. p. członków o punktualne przybycie. Jako dowód wejścia służyć będą zaproszenia, które Zarząd roześle p. p. członkom razem ze sprawozdaniem.

Częstochowa, dnia 31 Maja 1919 r.

Rada Nadzorcza

Składajcie ofiary
na Czerwony Krzyż.

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"

Lista pp. Kwestarek na rzecz Częstochowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w dn. 8 i 9 czerwca 1919 roku.

Rewiry	Kościoły.	Niedziela 8-go czerwca.		Poniedziałek 9-go czerwca.	
		od godz. 8½ do 11½ rano	od godz. 11 do 2 po poł.	od godz. 8½ do 11½ rano	od godz. 11 do 2 po poł.
I	Jasna Góra	pp. Lesińska Szummer	pp. H. Płodowska i Rozenfeldowa	pp. Lesińska i Szummer	pp. Tomaszewska i Włosińska
	Świętej Barbary		pp. Fitkal i Włosińska		pp. Kuropatwińska i Ryslik
II	Marjawitek	p. Tyszecka	p. Biegańska	p. Podgórska	p. Pruszkowska
	Świętego Jakóba	p. Szymkowiakowa	p. Pisarzewska	p. Benhofowa	p. Kańska
III	Świętego Zygmunta	pp. Majewska i Słułałek	p. Cholewicka	p. Bogucka	p. Czerniejewska
	Świętej Rodziny	p. L. Rylska	p. Czerniejewska	pp. S. Sadowska i S. Mąkoszewska	pp Majewska i Słułałek
	Kinematografy	od godz. 3½ do 6½	od godz. 6 do 9	od godz. 3½ do 6½	od godz. 6 do 9
II	Odeon	p. Szczerbińska	p. Kuropatwińska	p. Weinbergowa	p. Broniatowska
	Paryski	p. Czerniejewska	pp. F. Hertzowa i Tomaszewska	p. Kuropatwińska	pp. Kanczewska i Kontkiewiczowa

Rewiry		Niedziela 8-go czerwca			Poniedziałek 9-go czerwca		
	Cukiernie	od godz. 12 do 3½	od godz. 3 do 7½	od godz. 7 do 10	od godz. 12 do 3½	od godz. 3 do 7½	od godz. 7 do 10
II	Jackowski	pp. Kanczewska i Kontkiewiczowa	p. Mońkowska	pp. Weinbergowa i Wrześniowska	p. Ryslikowa	p. Pruszkowska	p. Markiewiczowa i Mońkowska
III	Błaszczyński	p. Nieprzecka	p. L. Rylska	p. Broniatowska	p. Cholewicka	p. F. Hertzowa	p. M. Czerniejewska
	Kwesta uliczna	od g 8½ do 11½	od godz. 11 do 2	od godz. 3 do 6	od g. 8½ do 11½	od godz. 11 do 2	od godz. 3 do 6
	Ulica Ś-ej Barbary		p. Zgierska		p. S. Szummer		
	Park Staszica	p. H. Laskowska	p. E. Weintraubowna	p. Łęgoszówna	p. M. Janowska	p. Weintraubówna	p. Z. Weintraubówna
I	Plac Jasnogórski	p. B. Balcerowa	p. S. Szummer	p. Naziębło	p. H. Laskowska	p. Zgierska	p. Ż. Naziębło
	Aleja Sienkiewicza		p. Wilkoszewska	p. H. Ryslik	p. M. Mężnicka	p. Wiśniewska	p. Danielska
	Park 3 Maja		p. Wiszniewska	p. A. Starzyńska	p. Markiewiczowa	p. I. Wielowiejska	p. Markiewiczowa
	Ulica Wieluńska						
	Środek Aleja III	p. Z. Weintraubówna	p. Mońkowska		p. Kuźniarska	p. Mońkowska	p. H. Płodowska
	Strona nieparzysta Alei III	p. Kuźniarska	p. B. Lessikówna		p. W. Kuczyńska	p. Markowska	p. B. Lessikówna
	Strona parzysta Alei III	p. W. Kuczyńska	p. Markowska	p. Danielska		p. E. Niekraszowa	
	Plac Magistracki	p. W. Mężnicka	p. I. Hlaskowa		p. I. Zborowska	p. A Wilkoszewska	
	Aleja III strona nieparzysta od Centralnej do Kościuszki	p. Markiewiczowa	p. Wielowiejska	p. Markiewiczowa	p. M. Russalska	p. Z. Karwowska	
	Aleja II strona parzysta od Kilińskiego do Kościuszki	p. Ryslikowa	p. Petrykatowa	p. Jarmułowiczowa		p. Monikowska	
II	Aleja II środek od placu do Kościuszki	p. Majewska	p. Wrześniowska	p. I. Rassalska	p. Majewska	p. Wrześniowska	
	Ulica Stradomska				p. G. Kohnówna		
	Ulica Kościuszki od Nr. 15 strona nieparzysta	p. B. Balcerowa					
	Ulica Kościuszki od Nr. 24 strona parzysta						
	Ulica Jasnogórska						
	Aleja II środek od Kościuszki do mostu	p. S. Gelbardówna	p. Wielowiejska				
	Aleja II strona nieparzysta od Kościuszki do mostu	p. Sobieraj	p. Monikowska		p. Ryslikowa	p. Petrykatowa	
	Aleja II parzysta od Kościuszki do mostu	p. M. Janowska	p. Z. Karwowska	p. I. Zborowska	p. Danielska	p. H. Łęgoszówna	
	Aleja I strona parzysta	p. M. Rydzewska	p. E. Niekraszowa		p. Sobieraj	p. M. Rydzewska	
	Aleja I strona nieparzysta	p. M. Glińska	p. K. Chocholówna		p. M. Glińska	p. I. Nurczyńska	
III	Ulica Dojazd	pp. Glazkówna i Zielińska	p. J Chojnacka			pp. Glazkówna i Zielińska	
	Stacja	pp. B. Grottowna i S. Buslerówna	p. Szczerbińska	p. M. Rassalska	p. K. Chocholówna	pp. B. Grottówna I. Buslerówna	p. S. Geldbardówna
	Ulica Strażacka		p. I. Nurczyńska				
	Nowy Rynek	p. W. Kabicka			p. W. Kubicka		
	Ulica Krakowska						
	Most przy Mottach	pp. Szmidlówna i Z. Czerwińska	p. I. Junżanka	p. A. Bargiełówna	pp. A. Czerwińska i M. Uljańska	p. L. Sojecka	p. S. Sojecka
IV	Przejazd przy Częstochowiance	pp. Z. Witkowska S. Jesionek	p. S. Tyzlerowa	p. W. Junżanka	pp. H. Gastmanówna i L. Junżanka	p. S. Jesionek	p. A Zajderówna
	Róg Krakowskiej i Wesołej	pp. Gastmanówna i S. Sanianka	p. I. Szmidlówna	p. P. Zajderówna	pp. Juraszkówna i I. Szmidlówna	p. S Ociepówna	p H Zakrzewska
	Ulica Bór i przyległe	pp. M. Uljańska i L. Sojecka	pp. H. Juraszkówna i I. Sojecka	p. O. Zanszerówna	pp. G. Kodraniowa i Z. Jeniżanka	p. Z. Szmidlówna	p. A. Bargiełówna
	Raków	p. I. Cieślakówna	p. L. Sieczkówna	p. H. Sieczkówna	p H. Gastmanówna	p. H. Kreterówna	p F. Wicherówna

Kwestować również będą uczniowie Państwowego Gimnazjum im. Sienkiewicza.

Dalsze zapisy Pań Kwestarek przyjmują dla rewirów: I go w aptece W-go A. Włosińskiego, Siedem Kamienic nr. 27. II-go w aptece W-go A. Gawędzkiego, Aleja 2-ga nr. 26. III go w aptece W-go Monikowskiego, Aleja I sza nr. 14. IV go w Radzie Rob. Ostatni Grosz, Krakowska nr. 3